



POŚLANIEC ŚW. ANNY

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

MAJ 2011 (5/242)

PRAWDZIWIE LUDZKI I ŚWIĘTY

W dniu beatyfikacji pp. Jana Pawła II publikujemy ostatni fragment rozmowy z papieskim fotografem Arturo Mari, który odsłania nieznane sceny z życia Papieża Polaka.



Jaki był Ojciec Święty podczas podróży?

Bez reszty skoncentrowany na problemach kraju, który odwiedzał. Kiedy był w Rzymie i ktoś prosił: „Ojciec Święty módl się za nasz naród”, odpowiadał: „Już to robimy”. Wydawało mi się, że ma przed oczami cały świat, że patrzy na jakiś wielki globus i że nie pozostawia bez modlitwy żadnego kraju, żadnego kontynentu. Lecz podczas podróży koncentrował się na mieszkańcach tego miejsca. Był znakomicie przygotowany, przed podróżą czytał raporty rozmawiał z nuncjuszami i misjonarzami, żeby dowiedzieć się, jakie są cierpienia tego narodu. I kiedy przybywał na miejsce, nigdy nie

zadawał się rozmowami przy stoliku. Spotykał się z prezydentami, ministrami, lecz potem wchodził pomiędzy zwykłych ludzi, zanurzał się w rzeczywistości. Często zdarzało się, że zatrzymywał samochód i mówił: „Chcę zobaczyć, co jest w tej lepiance, chcę do niej wejść, chcę porozmawiać z tymi ludźmi”. Albo: „Chcę spotkać się z tą rodziną”. I nikt nie mógł Go zatrzymać. Wchodził, modlił się i pytał, jak można pomóc. Zdarzyło się to wiele razy, lecz

być może najbardziej pamiętnym przypadkiem była wizyta w Angoli. Miejscowemu biskupowi zależało na tym, żeby pokazać Ojcu Świętemu pozostałości pierwszego kościoła założonego w tym kraju. Kiedy zawiózł Papieża na miejsce, zaczął Mu opowiadać historię tej świątyni. Papież, owszem, słuchał z zainteresowaniem, lecz równocześnie było widać, że myślimi jest nieco dalej, pośród ruder, które ciągnęły się wokół, pośród nędznych lepianek zamieszkałych przez bardzo biednych ludzi. Kiedy biskup skończył swoje przemówienie, zaprosił Papieża do samochodu, lecz On bez słowa ruszył w kierunku tych ubogich domów i

zatrzymał się przed jedną z lepierek. Mieszkańcy, bardzo biedna rodzina - żona, mąż i dzieci - patrzyli na Niego zaskoczeni, wreszcie przynieśli Mu skrzynkę, potem krzesło i poprosili, by usiadł. Papież usiadł i zaczął z nimi rozmawiać, uśmiechnięty i serdeczny. Najpiękniejsza rzecz wydarzyła się jednak później, kiedy zwrócił się do dzieci. Najpierw patrzyły na Niego przestraszone, lecz On, jak miał to w zwyczaju, zaczął puszczać oczko, robić miny i uśmiechać się zabawnie. Dzieciaki natychmiast zrozumiały Jego miłość, podeszły do Niego, zaczęły wspinać Mu się na plecy, wciskać się pod pachy, wchodzić na kolana. Zarówno On, jak i one naprawdę doskonale się bawili. Na koniec spotkania, nie wiadomo skąd, pojawiła się butelka z sokiem owocowym i razem go wypili. Był właśnie taki - spontaniczny, ciekawy rzeczywistości, spragniony prawdziwych spotkań, nie ustalanych przez protokoły czy oficjalne

ustalenia.

Agenci służb ochrony dosłownie odchodzili od zmysłów. Mówili im często: „Módlcie się, żeby nic się nie stało, bo sami nie dacie rady. Tylko Matka Boska może Go ochronić, na pewno nie wy”.

Czy mógłbyś wskazać swoją najważniejszą fotografię?

Nie mam wątpliwości - to ta z ostatniego Wielkiego Piątku, z krzyżem. Ojciec Święty nie szedł w procesji, lecz uczestniczył w Drodze Krzyżowej całym sobą, wszystkimi swoimi myślami, całą duszą. Modlił się przed ekranem i w pewnej chwili, kiedy procesja dotarła do XIV stacji, dał znak. Sekretarz nie zrozumiał, czego sobie życzy, więc podszedł - Papież poprosił o krzyż. Kiedy dostał krucyfiks, przez jakiś czas patrzył na niego i rozmawiał z Chrystusem. Potem się na niego osunął, przycisnął go sobie do serca i do twarzy. Tego momentu telewizja

NAJPIĘKNIEJSZY MIESIĄC W ROKU

O miłości Ojca Pio do Matki Bożej

Dziecięca miłość do Maryi, Matki Bożej, jest znamioną cechą całej duchowości św. Ojca Pio. Można pokusić się o stwierdzenie, że w nagrodę za tę miłość, Niepokalana Dziewica z Nazaretu wyjednała swemu duchowemu synowi łaskę zaliczenia go w poczet świętych Kościoła właśnie w miesiącu Jej poświęconym, tj. w maju; bowiem data beatyfikacji Stygmatyka z Pietrelciny przypadła na 2 maja 1999 r.

Miesiąc maj ukochał Ojciec Pio najbardziej ze wszystkich w ciągu całego roku, ponieważ jest czasem szczególnej czci i miłości wobec Matki Najświętszej. O tym, jak wiele znaczył ten miesiąc w jego życiu najlepiej świadczy list, który skierował do o. Agostino 1 maja 1912 r.: *Och, jak bardzo piękny jest miesiąc maj! To najpiękniejszy miesiąc w roku! Tak, Drogi Ojczy, jak wspaniale ten miesiąc głosi słodycz i piękno Maryi. Kiedy myślę o niezliczonych dobrodziejstwach otrzymanych od tej kochanej Mateńki, wstydzę się siebie samego, ponieważ nie wpatrywałem się*

wystarczająco z miłością w Jej serce i w Jej ręce, które z tak wielką dobrocią obdarzyły mnie nimi... Jakże często zwierzałem tej Matce bolesne niepokoje mojego wzburzonego serca! A jakże często Ona mnie pocieszała! Lecz na czym polegała moja wdzięczność? W moich największych cierpieniach wydawało mi się, że nie mam już matki na ziemi, lecz tylko bardzo liłościwą Matkę w niebie... Dla mnie miesiąc maj jest miesiącem łask...

Dziecięca miłość Ojca Pio do Matki Bożej rodziła się i dojrzewała w przestrzeni i w czasie pomiędzy rodzinną Pietrelciną, a kapucyńskim klasztorem w San Giovanni Rotondo. Jako mały chłopiec przez długie modlitwy i częsty różaniec wyrażał swoje przywiązanie i miłość do Maryi, która w figurze Madonny Zwycięskiej była czczona w jego rodzinnej parafii. Już od piątego roku życia Maryja towarzyszyła mu w widzeniach, prowadziła go drogą wiary do Jezusa i broniła przed złymi duchami. W listach do swoich kierowników duchowych Ojciec Pio zapewniał,

że od dzieciństwa często widział Matkę Bożą, która z nim rozmawiała i pocieszała go. Był głęboko przekonany, że wszyscy ludzie w podobny sposób doświadczają takiej bliskości z Maryją.

Pewnego razu, z charakterystyczną dla siebie prostotą, Ojciec Pio zapytał ojca Agostino: *Czy nie widzisz Matki Bożej?* Na co otrzymał negatywną odpowiedź swojego kierownika duchowego. Nie dowierając temu dodał: *Mówisz tak przez świętą pokorę.* Wkrótce przekonał się, że współbrat nie kłamał, i że taka bliska zażyłość z Matką Jezusa jest darem łaski.

Kiedy w 1916 r. Ojciec Pio na stałe osiadł w klasztorze w San Giovanni Rotondo usytuowanym na zboczu góry Gargano, otrzymał cełę zakonną z numerem 5, nad którą widniał napis - sentencja św. Bernarda z Clairvaux: *Maryjo, Ty jesteś całą podstawą mojej nadziei.* Rzeczywiście, przez przeszło pięćdziesiąt lat przyszło mu w tym klasztorze całą swoją nadzieję pokładać w Maryi, która broniła go przed atakami złych ludzi, wspierała w dziełach miłosierdzia, leczyła w chorobie, pomagała w kapłańskiej posłudze i w końcu towarzyszyła umieraniu.

Nie tylko napis nad drzwiami przypominał Ojcu Pio o miłości do Maryi, ale także Jej, pochodzący z 1616 r., obraz w klasztorным kościółku, w którym czczono Ją

jako Matkę Bożą Łaskawą. Istotnie była Ona łaskawa, nie tylko dla swojego duchowego syna, ale także dla wszystkich, których on Jej polecał w modlitwach. Zachęcał również, by wszyscy inni, tak jak on, nieustannie trwali w błaganiach przed Maryją: *Trwajmy ze stałością i uporczywością, a Matka Boża nie pozostanie głucha na modlitwy swoich dzieci...* Jeśli będziemy trwać, To Matka Miłosierdzia nakłoni Serce Swoje ku naszym modlitwom i wzdychaniom...

Trzeba przyznać, że życie Stygmatyka było przesyccone modlitwą, co więcej, na wzór świętego Franciszka,

Ojciec Pio nie tylko się modlił, lecz stał się modlitwą.

Najbardziej przez niego ulubiony był właśnie Różaniec, bo, jak twierdził, jest on Ewangelią Matki Bożej, Jej brewiarzem, Jej Eucharystią, gdyż przez Różaniec Maryja przekazuje nam samą siebie: swoje życie, swoje dzieło, zaszczyty, zasługi i łaskę i czyni to w piętnastu tajemnicach i chce, abyśmy je rozważali. Nie dziwi zatem fakt, iż odmawiał go dniem i nocą czterdzieści, a czasem i pięćdziesiąt razy na dobę. Ojciec Pio uczył, że Różaniec to potężna broń, by zwyciężyć

szatana, pokonać pokusy, zdobyć serce Pana Boga, otrzymać łaski od Matki Bożej, co więcej, Różaniec jest syntezą naszej wiary, podtrzymaniem naszej nadziei, wybuchem naszej miłości. Nawet w ostatnich poleceniach przed śmiercią, niczym testament, pozostawił



UWAGA! Ze względu na znaczne podwyższenie kosztów obsługi konta parafialnego zmieniliśmy bank, a tym samym od 1.05.2011 ulega zmianie nr rachunku bankowego naszej parafii - 96 2490 0005 0000 4500 9721 3893

nam słowa apelu, które wyrażają jego miłość do Matki Bożej i Różańca:

W klasztorze w San Giovanni Rotondo stoi figura Matki Bożej Fatimskiej - kolejny dowód niezwykłej miłości, jaka łączyła naszego Stygmatyka z Najświętszą Maryją Panną. Figura ta przypomina o cudzie, którego doświadczył Ojciec Pio za wstawiennictwem Marii. Miało to miejsce w roku 1959, kiedy podczas przygotowywania wiernych do peregrynacji figury Matki Bożej Fatimskiej Ojciec Pio ciężko się rozchorował, tak, że nawet nie mógł odprawiać Mszy św. Kiedy dobiegły końca uroczystości związane z przybyciem figury Matki Bożej do San Giovanni Rotondo i przewożący ją helikopter uniósł się w górę okrążając klasztor, Ojciec Pio widząc, że Matka Boża odlatuje nie uzdrowiwszy go, ze łzami w oczach zawołał: *Matko moja! Przyjechałaś do Italii i przywiozłaś mi ten problem, Przyjechałaś do San Giovanni Rotondo i zastałaś mnie nadal chorego, teraz odlatujesz i pozostawiasz mnie w tym stanie, nie udzielając mi nawet swego błogosławieństwa!* W jednym momencie zakonnik poczuł się lepiej, mógł wstać i chodzić. W ten sposób Maryja odwdzieczyła się swemu duchowemu synowi za jego wierność, ufność i dziecięcą miłość.

Ta synowska przyjaźń, która łączyła Ojca Pio z Matką Bożą, umacniała się przez nieustanną pamięć, modlitwę i wdzięczność, nie znikające z jego kapłańskiego serca i codziennego życia. Maryja towarzyszyła swojemu duchowemu synowi podczas całego jego dnia: czy to na klasztornych schodach, gdy odmawiał różaniec; czy w chórze

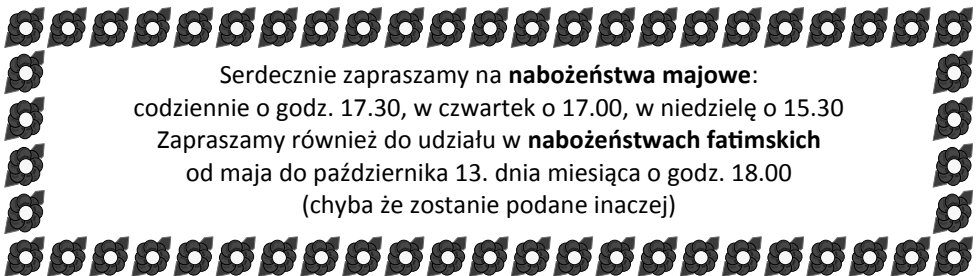
zakonnym, gdy kłęczał zatopiony w modlitwie; czy przy ołtarzu, gdy sprawował Najświętszą Ofiarę, a nawet w jego zakonnej celi.

Pewnego razu, dwaj współbracia Ojca Pio, żartując sobie nieco, zapytali go: *Ojcze, powiedz nam prawdę, czy Matka Boża jest teraz w twoim pokoju?* Popatrzył na nich zdziwiony i zaraz odparł z uśmiechem: *Jacy jesteście głupi! Powinnście to pytanie postawić inaczej i zapytać, czy Ona kiedykolwiek opuściła mój pokój.*

W jednym ze swoich listów Ojciec Pio napisał, że Maryja nie opuszcza go nawet podczas sprawowania Mszy św.: Jak ta uboga Materka pragnie dla mnie dobra, doświadczam tego i teraz, w tym miesiącu (tj. maju). Oto z jaką dobrocią towarzyszyła mi w drodze do ołtarza tego ranka! Wydaje mi się, że Ona nie myślała o niczym innym, tylko o tym, aby moje serce napęlić świętymi uczuciami.

Obecność Maryi, tak wyraźna w ciągu całego życia Stygmatyka z San Giovanni Rotondo, była dozwonna. Kiedy bowiem zbliżał się kres jego ziemskiej pielgrzymki, wieczorem 22 września 1968 r., po raz ostatni odmówił swoje różańce, a o godzinie 2.30 po północy, ze słowami: Jezus, Maryja! na ustach i różańcem w rękę, zasnął w ramionach Matki Bożej.

Co mógłby nam dziś powiedzieć Ojciec Pio o swej dziecięcej miłości do Dziewicy z Nazaretu? Do czego by nas zaprosił? Myślę, że wciąż aktualnym pozostanie wołanie, które w pełni wyraża jego synowskie uczucia miłości względem Niebieskiej Matki i jest jego apelem do nas, ludzi nowego już pokolenia, chrześcijan XXI wieku: *Tak bym chciał mieć bardzo mocny*



Serdecznie zapraszamy na **nabożeństwa majowe**:

codziennie o godz. 17.30, w czwartek o 17.00, w niedzielę o 15.30

Zapraszamy również do udziału w **nabożeństwach fatimskich**

od maja do października 13. dnia miesiąca o godz. 18.00

(chyba że zostanie podane inaczej)

MATKA ŁASKI BOŻEJ

Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego Jezus miłował, rzekł do Matki: „Niewiasto, oto syn Twój”. Następnie rzekł do ucznia: „Oto Matka twoja”. I od tej godziny uczeń wziął ją do siebie. (J19,26-27)

Jezus świadom tego, że zbliża się Jego śmierć i że niedługo odejdzie z tego świata w widzialnej postaci, swoją Matkę prosi, aby przyjęła św. Jana za syna, a Janowi zleca opiekę nad Maryją. Ale nie tylko: w osobie Jana, przedstawiciela wszystkich ludzi, Jezus daje nam Maryję za duchową matkę, a Maryja przyjmuje nas niejako w adopcję. I rzeczywiście: Matka Boża pozostała wierna temu testamentowi, który zlecił jej Syn i poprzez swą macierzyńską miłość stale wyprasza nam łaski, wstawia się za nami i chroni w niebezpieczeństwach.

Miłość ziemskiej matce można okazywać jak dziecko: sercem, radosnym uśmiechem, serdecznym płaczem i wzruszeniem. Ale można ją kochać po dorosłemu: bez czułościowości, ale z pełną świadomością tego kim ona jest, jak dużo jej zawdzięczamy trudu i cierpienia, jak wiele wysiłku włożyła w nasze wychowanie i wykształcenie, jak często jej życie było ofiarowaniem się dla nas.

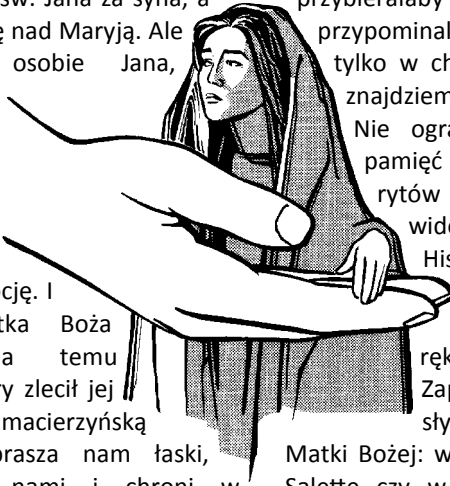
Maryja, jako Matka Jezusowa i nasza, dźwiga niejako na swoich barkach trud i pracę wszystkich matek. Ten trud, wysiłek, który podejmuje wobec każdego z nas matka, podejmuje również Maryja, ale w

wymiarze nadprzyrodzonym, nie tylko roztaczając opiekę nad naszym dzieciństwem, ale przede wszystkim udzielając wsparcia i pomocy na każdy dzień i każdą chwilę naszego życia. Stąd Maryja nazywana jest Matką Nieustającej Pomocy. Gdybyśmy częściej i głębiej uświadamiali sobie tę pomoc, to nasza wdzięczność wobec Matki Najświętszej przybierałaby inne formy: przypominalibyśmy sobie o Maryi nie tylko w chwilach nieszczęść lub gdy znajdziemy się w nagłej potrzebie.

Nie ograniczałaby się też nasza pamięć o Maryi do zewnętrznych rytów i tkliwych gestów, widocznych najbardziej wśród Hiszpanów i Włochów (zapalona świeczka, cmoknięcie ikony, potarcie ręką o figurę).

Zapewne niejednokrotnie słyszeliśmy o objawieniach Matki Bożej: w Fatimie, w Lourdes, w La Salette czy w innych częściach świata. Tym, co charakterystyczne jest w każdym z objawień, to wezwanie nas do pokuty, modlitwy i nawrócenia, to prośba, abyśmy wsłuchiwali się w słowa jej Syna i czynili to, co On nam powie. Najlepszym więc sposobem czci Maryi jest pełnienie woli Jezusa i życie w łasce Bożej i właśnie o tę łaskę możemy prosić Boga za wstawiennictwem Maryi, którą nie bez przyczyny Kościół nazwał *Matką łaski Bożej*.

To, że Maryja jest pośredniczką wszelkich łask świadczą dobitnie jej liczne sanktuaria i wotywnie kaplice. Niejedna z nich mogłaby opowiedzieć o tym, jak wielkich łask doświadczyli ci, którzy za



wstawiennictwem Maryi zwracali się do Boga o pomoc. Jedną z takich historii chciałbym przytoczyć. Niedawno czytałem książkę znanego włoskiego dziennikarza Vittorio Messori pt. *Znak dla niewierzących*. Opowiada ona o najbardziej wstrząsającym cudzie maryjnym, jaki kiedykolwiek się zdarzył.

Zdarzenie miało miejsce w Hiszpanii 29 marca 1640 roku. Otóż wieczorem tego dnia, 23-letniemu mężczyźnie Miguelowi Pellicerowi, podczas gdy spał w swoim domu w Calandzie, została w jednej chwili przywrócona prawa noga, która wcześniej złamana kołem wozu, a później całkowicie zaatakowana przez gangrenę, została mu odcięta na wysokości czterech palców pod kolanem. Amputacja została dokonana w szpitalu w Saragossie, 29 miesięcy przed nadzwyczajnym uzdrowieniem. Z dochodzenia i procesu otwartego już 2 miesiące po cudzie, a trwającego wiele miesięcy pod przewodnictwem arcybiskupa, któremu towarzyszyło wielu świadków, wynika, że przywrócona nagle noga była tą, która została odcięta, a później zakopana na cmentarzu szpitalnym w Saragossie, położonym ponad 100 km od Calandy. Wiarygodność wydarzenia została potwierdzona również przez notariusza królewskiego, któremu pod przysięgą zeznawało wielu naocznych świadków.

Na podstawie przebiegu wydarzeń oraz relacji głównego bohatera okazało się, że cud dokonał się za wstawiennictwem Matki Bożej z Pilar, którą młodzieniec zawsze czcił w sposób szczególny, oddając się Jej w opiekę zarówno przed, jak i po amputacji nogi i w Jej sanktuarium w Saragossie prosząc o jałmużnę przez ponad dwa lata, jako żebrak. Znamienne jest też, że Miguel od

chwili amputacji każdego dnia namaszczał kikut oliwą z lampek zapalonych w Świętej Kaplicy Pilar. O tym też śnił, kiedy wieczorem 29 marca 1640 roku zasnął w swym domu w Calandzie, z jedną tylko nogą, a kilka minut później, obudzony przez rodziców, posiadał znowu obie nogi.

Co do prawdziwości tych nadzwyczajnych faktów nie było żadnych wątpliwości i różnicy zdań ani wcześniej, ani później, ani wiosce, ani w żadnym innym miejscu, gdzie Miguel był dobrze znany. Sam król Hiszpanii, Filip IV, po procesie zakończonym pozytywnym rezultatem, wezwał cudownie uzdrowionego Miguela do swego pałacu w Madrycie i klęknął przed nim, aby ucałować cudownie przywróconą nogę. Zobaczmy jaki wspaniały skutek odniosła ufność we wstawiennictwo Matki Bożej. Jak wielką łaskę otrzymał ten człowiek, który zawierzył Maryi.

Powiem szczerze, że gdy przed wielu laty po raz pierwszy usłyszałem tę historię wydawała mi się tak nieprawdopodobną, że w nią nie uwierzyłem. Dopiero teraz, gdy przeczytałem książkę Messoriego moje wątpliwości ustąpiły, bo dowiedziałem się, że z tego właśnie powodu owo wydarzenie jest najlepiej udokumentowanym cudem, który został zdziałany za wstawiennictwem Maryi.

Chrystus na pewno opiekuje się naszym życiem i tym, co je wypełnia, ale można powiedzieć, że Maryja przydaje tej Chrystusowej opiece, wyjątkowej, bo kobiecej i czulej troskliwości, a zwracając się bezustannie w naszych sprawach do Syna, czyni tę opiekę skuteczną i pomocną.

Dla ziemskiej matki nie ma większej radości, jak świadomość, że jest swoim dzieciom potrzebna, że nie mogą się



Z ogłoszeń parafialnych:

- Za tydzień Wielkanoc. Prosimy, aby panie składały jajka w przedsionku.
- W każdą środę w salce spotykają się młode mamy. Na te panie, które pragną do nich dołączyć, czekamy w zakrystii w czwartki wieczorem.
- Ksiądz Jan został wybrany na urząd kustosa naszego kościoła i zaakceptował ten wybór. Nie mogliśmy znaleźć nikogo lepszego.
- W piątek ksiądz Piotr przewodniczył swej pożegnalnej Mszy św., a chór odśpiewał hymn "klaskajmy wszyscy w dłonie".

Żarty nie pościęcone

KONKURS RELIGIJNY

1. W jakiej modlitwie Maryję nazywa się „Matką łaski Bożej”?
2. Na czym polegał najlepiej udokumentowany cud, który dokonał się za wstawiennictwem Matki Bożej? (odp. w gazetce)
3. Jak nazywała się studnia, przy której Jezus rozmawiał z Samarytanką? (odp. w J 4, 1-26)

Odpowiedzi na pytania konkursowe należy oddać w zakrystii lub w kancelarii, albo przesłać pocztą (można e-mailem) z dopiskiem:
Konkurs Religijny - do dnia 20.05.2011

SPOŚRÓD DOBRYCH ODPOWIEDZI

PRAWIDŁOWE ODPOWIEDZI Z POPRZEDNIEGO MIESIĄCA:

1. Nie ma żadnych biblijnych argumenty za prawdziwością teorii reinkarnacji?
2. P. Jezus, witany przez tłum palmami, wjechał do Jerozolimy a nie do Nazaretu.
3. Uroczysta procesja wielkanocna, ogłaszająca zmartwychwstanie P. Jezusa nazywa się rezurekcją.

Nagrodę (odebrać u ks. Proboszcza) otrzymuje **Szymon Żarkowski** - gratulujemy!

PARAFIALNA INTENCJA ŻYWEGO RÓŻAŃCA:

Aby tegoroczne dzieci komunijne i ich rodzice, stali się gorliwymi świadkami Jezusa Chrystusa, pełnymi wiary, nadziei i miłości.

Nagrodę w Konkursie Religijnym ufundował:



41-902 Bytom, ul. Piekarska 99
TELEFON CZYNNY CAŁĄ DOBĘ: 32/281 42 18

Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem oraz wypłacamy zasiłki pogrzebowe

- Posiadamy własne krematorium
- Gwarantujemy solidne usługi potwierdzone niemieckim certyfikatem jakości
- Wykonujemy ekspresowe przewozy zwłok w kraju i zagranicą

BIURO CZYNNNE:

KANCELARIA CZYNNNA: poniedziałek: 8.00 - 9.00, wtorek i środa: 16.30 - 17.30, czwartek: 16.45 - 17.30, sobota: 9.00 - 10.00

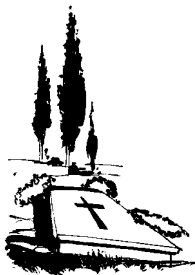
NR KONTA BANKOWEGO PARAFII: 96 2490 0005 0000 4500 9721 3893

POŚLANIEC ŚW. ANNY

GAZETKA PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

Redakcja: ul. Chorzowska 21, 41-902 Bytom, ☎ 32/282-03-37
www.anna.rozbark.net.pl; e-mail: bytom.anna@gmail.com

KALENDARIUM KWIETNIA



Odeszli do wieczności:

Tadeusz Piegat, l. 51
Janina Baron, l. 63
Zofia Gromacka, l. 73
Tadeusz Pyclik, l. 64
Anna Szumińska, l. 74

**Wieczny
odpoczynek racz
im dać, Panie,
a światłość
wiekuista
niechaj im świeci.**

Katolicka Poradnia Rodzinna
(spotkania dla narzeczonych)

czynna:

w I i III wtorek miesiąca
od 18.30 do 19.00 -

(po uzgodnieniu można ustalić
inny termin: tel. 605 085 822)



**Sakrament chrztu
przyjęli:**

Tomasz Grzegorzcyk
Natalia Jadwiszczok
Maja Griner
Dagmara Żebracka

Sakrament chrztu i błogosławieństwo rocznych dzieci:

I-sza niedziela miesiąca na Mszy św. o godz. 12.00 (nauka przedchrzcielna dla rodziców
i chrzestnych: w sobotę poprzedzającą o godz. 19.00 w salce).

Uroczysta Msza św. z błogosławieństwem małżonków - jubilatów danego miesiąca
odprawiana jest w III-ą niedzielę miesiąca o godz. 12.00 - zachęcamy!

FESTYN RODZINNY Z OKAZJI DNIA DZIECKA

W SOBOTĘ 28.05.2011 - W PROGRAMIE M.IN.:

- mecz piłki nożnej: księża - ratownicy górniczy
- zabawy i konkursy dla dużych i małych
- loteria fantowa
- gwiazda festynu: ZESPÓŁ „BAR”



W czasie festynu zapraszamy na kielbasę z grilla, chleb ze szpyrką
i ogórkiem, domowe ciasto, kawę, herbatę, napoje.

*Szczegóły festynu podamy w późniejszym terminie. Już teraz prosimy o przynoszenie do kancelarii lub zakrystii fantów na loterię (prosimy o rzeczy **nowe i nieużywane** - np. nietrafione lub podwójne prezenty...) Sponsorzy są mile widziani!*

Zwracamy się też z prośbą o ofiarowanie swojskiego ciasta 27 maja po południu lub 28 maja przed południem - mając w pamięci słowa P. Jezusa, że więcej szczęścia jest w